

Alternatywa dnia wczorajszego

Teatr Ósmego Dnia – najważniejsza z grup alternatywy lat 70. i 80. – obchodzi w Warszawie swoje 45. urodziny. Nowy spektakl „Paranoicy i pszczelarze” pokazuje, że sceniczna ekspresja Ósemek to już zamknięty rozdział

Jacek Wakar

jacek.wakar@infor.pl

Nie znaczy to, że „Paranoicy i pszczelarze” to dzieło kalekie, chybione, niepotrzebne. Tyle że w swych ostatnich produkcjach poznański zespół świadomie odbiega od teatru na rzecz działań o charakterze dokumentalnym. Tak było w znakomitych „Teczki” (2007), gdy podstawą przedstawienia stały się materiały na temat Ewy Wójciak, Adama Borowskiego, Marcina Kęszyckiego oraz Tadeusza Janiszewskiego gromadzone przez Służbę Bezpieczeństwa PRL. Zebrało się ich wiele, bowiem artyści Ósemek byli przez lata komunistycznej zawiei przedmiotem nieustannej inwigilacji ze strony reżimu. Tyle że „Teczki” na wzór największych widowisk Teatru Ósmego Dnia jak ognia unikały łatwej publicystyki. Przerazenie szło w parze ze śmiechem, smutek z lepszymi nutami.

Dwie Polski

„Teczki” nosiły podtytuł „spektakl dokumentalny”, oparte były w lwiej części na głośnej lekturze. Spektaklem dokumentalnym są również „Paranoicy i pszczelarze”, pokazywani najpierw w Poznaniu, a teraz – do czwartku – w stołecznym Centrum Sztuki Współczesnej. Ewa Wójciak połączyła w nim prasowe reportaże, wyczytane w gazetach dzisiejsze polskie opowieści oraz wypowiedzi osób publicznych. Powstało przedstawienie o dwóch Polskach lub Polsce podzielonej. Jedna należy do pszczelarzy – młodych i starych, kontestujących rzeczywistość albo usiłujących



„Paranoicy i pszczelarze” to spektakl o Polsce podzielonej na dwa obozy

odnaleźć w niej swoje miejsce. Więcej wśród nich kobiet myślicy o sobie, że są Europejkami i chcą same kształtować własne życie. Ale są też osoby o mniejszych ambicjach. Tym wystarczy żyć godnie.

Pszczelarzom z przedstawienia Ósemek patronują dwie postaci. Pierwszą jest wybitna filozof i etyk Barbara Skarga. Dla Ewy Wójciak prof. Skarga staje się dzisiejszym wzorcem, ucieleśnieniem odpowiedzi na pytanie, jak godnie przeżyć życie. Drugą Zdzisław Bykowski – niegdyś działacz „Solidarności”, który odrzucił profity ze strony nowej Polski w zamian za zachowanie własnej niezłomności. Ich losy stają się czymś w rodzaju moralnej wykładni. Jeszcze jednym na artystycznej drodze Teatru Ósmego Dnia nawiązaniem do słynnej frazy Herberta z „Przesłania Pana Cogito”: „Bądź

wierny Idź”. Nie jest jednak ten seans opowieścią o współczesnych polskich pomnikach, ludziach bez skaz i wątpliwości. Trudno by było zresztą podobnego się po Ewie Wójciak i jej partnerach spodziewać. Rzecz w tym, że Ósemki, przez lata komunistycznej represji zawsze na pierwszej linii frontu, dziś znów wyraźnie wyznaczają szlak barykad. Przeciw pszczelarzom stają więc paranoicy. Paranoicy, czyli kto? Po pierwsze miłośnicy historycznych rekonstrukcji, uwielbiający celebracje przeszłości zaprzysięgli zwolennicy polityki historycznej w rozumieniu poprzedniej rządzącej ekipy. Po drugie wszystkowiedzący politycy, z gębami pełnymi pustych frazesów i z receptami na całe polskie zło. Po trzecie celebryci jako uosobienie kreowanej przez media papki. Głośnej

lekturze historii pszczelarzy, często poruszającej, bo tak suchej, bez żadnych ozdobników – przeciwstawione zostają tańce, umizgi i tandetna pantomina paranoików. Niestety, z teatralnego punktu widzenia zwyczajnie słaba,

Kwestia wierności

Wszystko jest zatem jasne, do końca nie będzie żadnej niespodzianki. Trudno czynić Ósemkom z tego zarzut, bowiem poznański zespół pozostaje krańcowo wierny sobie. „Przecena dla wszystkich”, „Ach, jakże godnie żyliśmy”, „Raport z obłożonego miasta”, „Piołun” to są tytuły znaki dla całych generacji inteligencji. I dowód, jak w teatrze ustawić się zawsze po stronie „skrzywdzonych i poniżonych”, uosabiać bunt wobec totalitarnego systemu, dawać artystyczny wybór oporowi.

W Teatrze Ósmego Dnia linia konfliktu przebiegała nieodmiennie między aparatem opresji a jego ofiarami. Podział my – oni miał w tym najbardziej podstawowy sens. Wielkość najważniejszych inscenizacji grupy polega na tym, że nawet oglądane po latach, nawet zubożone filmowym zapisem, zachowują swą siłę. I czyta się je dziś nieco inaczej. Zostawiając za sobą doraźny polityczny kontekst, z innym widokiem za oknami. W ten sposób Ósemki zdają może najtrudniejszy test. Ich dzieła stają się uniwersalnym głosem przeciw zniewoleniu, a za niezłomnością. Za wszelką cenę.

Umieranie alternatywy

„Paranoicy i pszczelarze” to dzieło o znacznie krótszym terminie ważności. Patrzy się na nie z szacunkiem, wrzeszczą żłobione przez czas twarze

Wójciak, Kęszyckiego, Borowskiego, Janiszewskiego. Impонуje ich wewnętrzna pewność i rozświetlenie. Tak muszą wyglądać ludzie, którzy wiedzą, że mówią w swoim imieniu, przekonani o słuszności sprawy. Problem w tym, że dawny Teatr Ósmego Dnia w dzisiejszej rzeczywistości stracił punkt oparcia. Istnieje, i to bardzo dobrze – jest bowiem ewenementem na tle zaskakująco miłej dziś teatralnej alternatywy. Jednak na nowo musi określić swe miejsce.

Oba spektakle dokumentalne należą do kameralnego nurtu w repertuarze Ósemek, obok wielkich widowisk plenerowych, z których ostatnim był „Czas matek”. Nie warto zatem jedynie według nich formułować ocen. Można być pewnym zresztą, że Ewa Wójciak dobrze wie, że Teatr Ósmego Dnia po raz kolejny w swej 45-letniej historii znajduje się w momencie przejściowym. Gdy dzisiejsza alternatywa straciła znaczenie, weterani muszą zmienić strategię. Gdy określili linie konfliktów, być może warto zastanowić się nie nad tym, co dzieło, a co łączy. Kiedy czyta się wypowiedzi Ewy Wójciak, znać, że w jej rozumieniu Ósemki muszą dziś stać się czymś więcej niż teatrem. Być może centrum społeczno-kulturalnym, na pewno miejscem warsztatów. Sama Wójciak zaś wydaje mi się współczesną pozytywistką – pracą u podstaw budującą podstawy społeczeństwa obywatelskiego. Pytanie tylko, czy na dłuższą metę w tych działaniach znajduje się miejsce na teatr. Dziś bowiem poznańskie Ósemki to bardzo piękna, ale jednak historia.

Fot. Eugeniusz Heibert/FORUM